Jak ustalili policjanci, złodzieje kazali swoim ofiarom spuszczać wodę pod pozorem sprawdzenia jej jakości, a w tym czasie ukradli z mieszkania oszczędności 89-letnich mieszkańców miasta
mł. asp. Karina Kamińska, rzecznik sopockiej policji, o oszustach grasujących w mieście. Strona 5

Szkoła nie nauczy matmy

● Trzeba zmienić nauczanie matematyki, bo np. większość uczniów nie może opanować ułamków

● Fatalnie wypadają matury z tego przedmiotu, a uczelnie muszą na gwałt dokształcać studentów

Pomorze

Anna Mizera-Nowicka
a.mizera@prasa.gda.pl

Eksperci biją na alarm. Uczniowie mają ogromne kłopoty z matematyką. Dotyczy to już uczniów trzecich i piątych klas. A potem jest coraz gorzej. Raport Instytutu Badań Edukacyjnych nie pozostawia wątpliwości, że jest problem. Praktycznym dowodem na to są choćby wyniki matur na Pomorzu: egzaminu dojrzałości nie zdają setki Pomorzan.

- Dla uczniów klasy piątej najtrudniejsze są działania na ułamkach zwykłych - tylko 27 proc. potrafiło je poprawnie wykonać - informuje Natalia Skipietrow, rzecznik prasowy IBE. - Duża część nie radzi sobie wystarczająco dobrze z pojęciem pola figury - nie rozumie go na poziomie intuicji, ucieka w niepotrzebne używanie wzorów, myli z obwodem.

Ale jak się okazuje, matematyka jest piętą achillesową już u trzecioklasistów. Co trzeci z nich ma kłopoty z prostymi przykładami, w których pojawia się więcej niż jedno działanie.

2050
ROK
dopiero mniej więcej wtedy matematyki będą uczyć osoby, które... zdawały ją na maturze

- Poważne problemy z wykonywaniem czterech podstawowych działań na sprawność rachunkową ma jedna piąta. Te braki uniemożliwiają im poprawne rozwiązywanie bardziej złożonych zadań - mówi rzecznik IBE.

O tym, że dzieci nie radzą sobie z królową nauk, mówią sami nauczyciele. - Na korepetycje zgłaszają się coraz młodsi - przyznaje pani Weronika, nauczycielka i korepetytorka z Gdyni. - Wszystko dlatego, że podczas lekcji trzeba przerobić dużo materiału i nie ma czasu na utrwalanie wiedzy.

Jednak prezes Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego zaznacza, że problemy dzieci zaczynają się już w najmłodszych klasach, gdzie nie otrzymują solidnych podstaw. - Jak wynika z innego raportu IBE, nauczyciele klas 1-3 nie mają odpowiednich kompetencji matematycznych, a przez to boją się tego przedmiotu - mówi Małgorzata Dobrowolska.

Z takim podejściem do sprawy stanowczo nie zgadza się Małgorzata Wróblewska, nauczyciel wczesnoszkolny z SP nr 57 w Gdańsku. - Nie ma dnia, żebym nie ćwiczyła z uczniami tego przedmiotu. Zresztą dzieci bardzo go lubią. Zajęcia z matematyki to dla nich świetna zabawa - przekonuje.

Nauczycielka zwraca jednak uwagę, że w podstawie programowej dla klas 1-3 prawie nie ma ułamków czy geometrii, a to właśnie te obszary okazały się najtrudniejsze dla 5-klasistów.

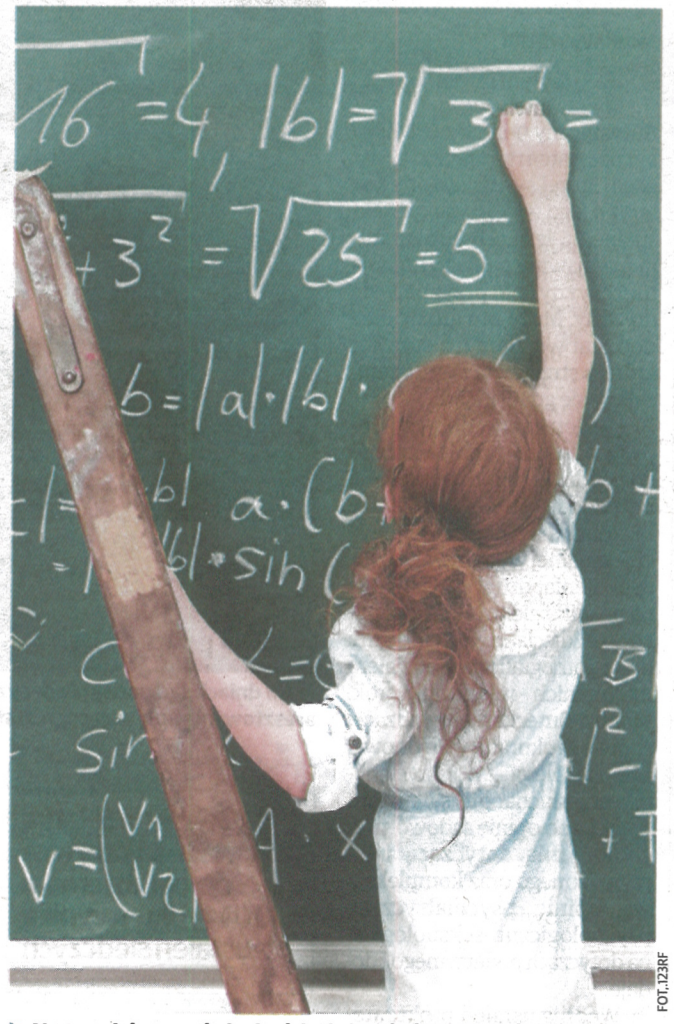
FOT. 123RF

▶ **Nauczyciele narzekają, że dzieci nie odrabiają prac domowych. Rodzice ripostują, że pociechy powinny się uczyć na lekcjach**

- Nawet dziś rozmawiałam z moim dawnym uczniem, który podczas testu 3-klasisty miał 100 proc. z matematyki. Chłopak jest w 5 klasie i mówi, że nienawidzi matmy właśnie przez geometrię - mówi Wróblewska.

Na matematykę jeszcze bardziej od uczniów narzekają jednak rodzice. - Codziennie spędzam z synem kilka godzin nad zadaniem domowym z matematyki - skarży się pani Grażyna, mama gimnazjalisty z Gdańska. - Syn nie jest orłem i gdy wraca z lekcji, wielu rzeczy nie rozumie. To dla mnie ogromny wysiłek, żeby mu wytłumaczyć wyrażenia algebraiczne czy inne skomplikowane rzeczy. Po co mu taka wiedza? Gdy skończy edukację, okaże się, że nie potrafi nawet policzyć procentów.

Problem z matematyką dostrzegają też wykładowcy akademiccy.

- W 2006 roku na naszej uczelni powołaliśmy Centrum Nauczania Matematyki i Kształcenia na Odległość, by wyrównać różnice między poziomem przygotowania absolwentów szkół ponadgimnazjalnych do studiów a oczekiwaniami uczelni - mówi dr Barbara Wikieł, dyrektor CNMiKnO na Politechnice Gdańskiej.

Zaznacza, że ze względu na niski poziom wiedzy studentów wprowadzono zajęcia wyrównawcze dla najsłabszych.

- Ale dziś już dla wszystkich studentów prowadzimy takie zajęcia. Bo trzeba też pamiętać, że środowisko gospodarcze, m.in. nowoczesne technologie wymuszają zmiany w programach studiów. Potrzebne są coraz bardziej zaawansowane narzędzia matematyczne, a to z kolei wymaga jeszcze lepszego, matematycznego przygotowania studentów do pracy - zaznacza dr Wikieł. ●
©℗

Zdaniem eksperta

● **Małgorzata Dobrowolska, prezes GWO, autorka podręczników do matematyki od podstawówki po szkoły ponadgimnazjalne**

W szkołach wciąż pracuje spora liczba nauczycieli, którzy w klasach początkowych uczą matematyki, choć sami nie zdawali jej na maturze.
Liczyłam kiedyś, że dopiero ok. 2050 r. ich miejsce zajmą ci, którzy mieli już obowiązek zdawać maturę z matematyki.
Osobnym problemem jest to, że w klasach najmłodszych już dawno wprowadzono integrację w nauczaniu. Powstały nawet książki, w których zagadnienia ze wszystkich przedmiotów były wymieszane. Przy okazji omawiania przyrody pojawiały się nagle treści z matematyki. To fatalna tradycja nauczania. Optowałabym za tym, by matematyki uczyć oddzielnie, tak jak angielskiego. Bo matematyka to też swojego rodzaju język. Ucząc jej, trzeba wszystko dokładnie zaplanować, przeprowadzić, a potem sprawdzić wiedzę. Dopiero wtedy można przejść do kolejnego tematu.

● **Czekamy na Wasze opinie**
Czy program nauczania matematyki musi być zmieniony?
www.dziennikbaltycki.pl

Likwidować gimnazja czy nie? Na razie w tym temacie jest zamieszanie

Pomorze

Szefowa MEN zapowiada, że nie ugnie się pod podpisami w obronie gimnazjów. Jednak PiS zmienia front w sprawie ich ewentualnej likwidacji.

Monika Jankowska
m.jankowska@prasa.gda.pl

Nie zmieniłam zdania. Zmieniamy system - mówi minister edukacji Anna Zalewska odnośnie likwidacji gimnazjów. Jej zdaniem, podpisy, które zbierał Związek Nauczycielstwa Polskiego w sprawie obrony szkół gimnazjalnych, często były składane pod presją, a akcję inicjowali nauczyciele, którzy bali się, że stracą swoje posady. Przypomnijmy, że podpisów zebrano aż 250 tys.

ZNP nie pozostał dłużny i na swojej stronie internetowej już zamieścił sprostowanie:

- Związek nikogo nie zmusza do składania podpisów. Podpisanie się pod petycją ws. zachowania gimnazjów jest całkowicie dobrowolne. Codziennie do ZNP dzwonią osoby zainteresowane poparciem akcji ZNP z pytaniem, gdzie można złożyć podpis.

Minister teoretycznie plany zmian podtrzymuje, ale można mieć wrażenie, że likwidacja gimnazjów w praktyce nie nastąpi. Ostrożnie mówią o tym lokalni działacze PiS, zajmujący się na co dzień problemami edukacji. - Zanim podejmiemy decyzję, wysłuchamy każdej zainteresowanej strony. Ważne jest, by przeprowadzić konsultacje z nauczycielami i związkami zawodowymi. Trzeba umieć znaleźć złoty środek. Ze szkołami gimnazjalnymi problem był na początku, ale teraz wiele z nich radzi sobie bardzo dobrze. A jeżeli chodzi o problem przemocy obecnej w gimnazjach, to pojawia się ona już w szkole podstawowej - mówi Anna Wirska, nauczycielka i gdańska radna PiS zasiadająca w Komisji Edukacji.

ZNP wydał sprostowanie: Nikogo nie zmuszaliśmy do podpisu

Od głosu w sprawie likwidacji gimnazjum wstrzymuje się Piotr Gierszewski, także gdański radny PiS zasiadający w tej samej komisji co Wirska.

- W tej chwili nie wypracowano w tej sprawie żadnego dokumentu, nad którym można dyskutować. Proces rozmów, dyskusji dopiero się rozpocznie. Gimnazjum na pewno wymaga „resetu" - mówi. .

Pomysłem Gierszewskiego na „zresetowanie" gimnazjum miałoby być wzmocnienie w tej szkole pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

- W tej chwili na jeden etat pedagoga przypada 350 uczniów - wskazuje Gierszewski. - Zdecydowanie trzeba zmienić te liczby. Niestety, nie tylko uczniowie, ale także i nauczyciele w trzyletnim gimnazjum pozostawieni są sami sobie.

Piotr Gierszewski uważa, że dobrym rozwiązaniem w edukacji byłby system, który nazwał „4-4-4".

- Widać, że minister Zalewskiej bardzo zależy na powrocie do czteroletniego liceum. Ponieważ wydłużenie systemu kształcenia o rok byłoby niedorzeczne, proponuję stworzenie zespołów, gdzie uczniowie uczyliby się w czteroletniej szkole podstawowej, a potem czteroletnim gimnazjum. ●